

Wystąpienie prof. Ireny Lipowicz
z okazji przyznania pośmiertnie dr. Albrechtowi Lemppowi Nagrody Polsko-
Niemieckiej,
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, 10 maja 2013 r.

2 dni temu dr Albrecht Lempp obchodziłby swoje 60-te urodziny. Jego niedawna śmierć i rocznica urodzin wiążą się z tak silnymi emocjami, że rodzina Laureata poprosiła mnie o wygłoszenie w jej imieniu podziękowania. Jest to dla mnie wielkie wyróżnienie.

Czym szczególnym zasłużył się Albrecht Lempp w długim i pracowitym życiu poświęconym sprawom polsko-niemieckim? Czy jeden człowiek realizując swoje powołanie tłumacza i wykonując po prostu świetnie swoje obowiązki zawodowe może wpłynąć zasadniczo na relacje między dwoma dużymi krajami w Europie? Taka diagnoza może być przecież najwyższą oceną dla pracy premierów, ministrów spraw zagranicznych, najwybitniejszych ambasadorów a i to dopiero po wielu latach wytężonej działalności, wysiłków, odważnym przekraczaniu granic i przewyciężaniu ludzkich uprzedzeń. Takie osoby i organizacje są wśród nas również jako poprzedni laureaci tej wielkiej i ważnej nagrody. Co sprowadziło do ich grona dzisiejszego Laureata?

Albrecht Lempp przybył przed laty do Polski mało o niej wiedząc, bo był, jak wspomina Elżbieta Lempp, klasycznym reprezentantem swojego pokolenia młodych Niemców: otwartym, ciekawym nas, ale wyrastającym z zupełnie innej tradycji, kultury, literatury. Jego droga do polskiej kultury i mentalności, do osobistego wkładu w kształtowanie naszej przyszłości była zawsze wolna od sentymentalizmu, ale kryjąca głębokie emocje; sceptyczna, ale wierna w cichy sposób fundamentalnym wartościom; wytrwała, ale całkowicie pozbawiona fanatyzmu. Przez wszystkie te lata zdobył o Polsce najgłębszą możliwą wiedzę. Jak wspomina Rodzina przez 30 lat „nasiąkał” polskimi tematami stając się prawdziwym specjalistą.

Była to droga intelektualisty, który przez lata rozważał i odnosił do siebie, do własnej odpowiedzialności trudną przeszłość niemiecką. Podejście człowieka, który znał dobrze nasze polskie słabości i uwzględniał je przy planowaniu ważnych wydarzeń. Relacje polsko-niemieckie wymagają cierpliwej, stałej,

pozytywnej działalności. Taka była Jego praca w Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i wcześniejsza działalność w Deutsches Polen-Institut w Darmstadt; takie były też jego działania w Krakowie, zakończone legendarną już prezentacją polskiej literatury na Targach Książki w Frankfurtach.

Jego żona podkreśla, że cudownie jest obserwować jak z młodego Niemca po studiach slawistycznych, o przeciętnej wiedzy na temat Polski, otoczonego 30 letnią historią Polski, stał się prawdziwym specjalistą (połączył to ze swoim zmysłem organizacyjnym) do spraw polskich, do polskiej literatury. Potrafił przygotować prezentację literatury polskiej w Niemczech i tłumaczenie polskiej literatury dla dzieci – Lokomotywy Tuwima w przekładzie na wiele języków. Kiedyś przyznał, że jako dziecko był zauroczony wierszem, ale nie wiedział, że napisał go polski autor.

Przez lata Laureat czytał swej córce Oli wielką literaturę. Ostatnią książką był „Moby Dick” Hermana Melville’a. Ostatnio Elżbieta Lempp zaproponowała Oli wspólne czytanie Moby Dicka – od miejsca, gdzie przerwali z Albrechtem. Ola najpierw się zgodziła, ale po namyśle powiedziała, że będzie sama czytała „głosem” Albrechta. Ta książka wydaje się bardzo znacząca dla jego losu. To przecież podróż, odwaga, dążenie do nieosiągalnego. Kiedy Albrecht Lempp rozpoczął swoją podróż życiową do Polski prawdziwe pojednanie było równie nierealne jak Moby Dick. Ale to m.in. dzięki Albrechtowi Lemppowi normalność między Polakami i Niemcami stała się rzeczywistością.

Codzienna cierpliwa praca, konsekwentne przeglądanie projektów i wyważony sąd dzisiejszego Laureata były stałą busolą współpracy dwóch sąsiadów w sercu Europy. Gminy i miasta, fundacje i zrzeszenia, filharmonia i teatry. To również znakomita dyplomacja wobec tych, których projekty odrzucono aby nie zrazili się do dalszego zaangażowania. Chcę wspomnieć kilka inicjatyw Fundacji szczególnie Mu drogich:

- podróże studyjne dziennikarzy,
- filmy takie jak „Cicho pod prąd”, „Irena Sendlerowa”, „Przez pokolenia”, „Paczki solidarności”, „Żegnaj DDR/Tschüss DDR”,
- stypendia badawcze naukowe
- Polsko-niemieckie Forum Mediów, bardzo dla nas ważne

Wszystkie te projekty spowodowały, że jesteśmy dumni ze stanu stosunków polsko-niemieckich. Pracujemy nad „nową Europą” – ale to nie dzieje się samo, czyli według słów pisarza „jak grzmi się samo i samo się błyska”. To była ogromna praca, powiązana z wieloma wyrzeczeniami. Co było takiego szczególnego w osobie, po której śmierci polskie czasopisma kulturalne wypełniły się osobistymi wspomnieniami? Wspólne były z pewnością elementy tych wspomnień: to zdziwienie i osobiste nagłe rozeznanie wielu ludzi jak wielka i cicha była jego rola. Albrecht Lempp właściwie wszystkie „stacje” współpracy między Polską a RFN przeżywał osobiście. W Darmstadt, Frankfurt, Krakowie i wreszcie Warszawie, gdzie sprzyjał licznym inicjatywom gospodarczym, kulturalnym, samorządowym. Aż trudno uwierzyć, że jedna osoba mogła tak wiele zrobić, ale – jak wspomina Elżbieta Lempp – był przecież mistrzem do spraw trudnych.

Polska i RFN nie mają większej wspólnej nagrody dla swoich obywateli, większego podziękowania. Przyznanie pośmiertnie tego wyróżnienia Albrechtowi Lemppowi potwierdza, że dobrze zasłużył się obu krajom i narodom.